

Jeżeli kiedykolwiek w księgarni lub bibliotece napotkasz książkę z okładką w kolorze nadziei, o tytule „**Piołun z kropelką rosy**”^{*}, autorstwa **Stanisławy Wiatr-Partyki**, weź ją i zanieś swoim dzieciom, aby wiedziały, jaki smak ma tęsknota za Polską.

Nie sposób pisać o tekstach zrodzonych z krwi, łez i potu, hibernowanych kilkudziesięciostopniowym mrozem i głodzonymi latami, odchudzanych - w warunkach ekstremalnej oszczędności fizjologicznej - z każdego zbędnego słowa.

W tej estetyce juchtowej sukienki każdy wiersz wzbudzać musi wzruszenie, gdy nie wiadomo, „Czy to lament, czy jęk, czy śpiew?”^{*}, a kilka wersów dalej masz już pewność, że „to lament! To szloch! Nie śpiew!”^{**}. Pewnie nigdy nie słyszałeś tak melodyjnego lamentu, tak przenikliwego szlochu i tak czystego nieśpiewu. Ten nieśpiew dochodzi do ciebie z Nieświeża, o istnieniu którego może nigdy nie słyszałeś, ale od chwili, gdy o nim przeczytasz, stanie się twoim miastem, w którym szukać będziesz znajomych postaci Jerzyka i Janusza Butkiewiczów, szukać będziesz swojej pierwszej miłości do utraconej Ojczyzny. Na pięciolinii tego nieśpiewu zawędrujesz za Ural, do dalekiej i mroźnej Jewlenki, gdzie kołysanka znajoma utuli cię do snu, ale nie licz, że będziesz spał spokojnie, gdy wilki będą wyły z głodu nad twoją głową, czując ludzkie mięso pod śniegiem, i tylko nędzna zapora słomianej strzechy będzie dzieliła twój sen od ich kłów. Z nieba każdego zimowego dnia spadnie ci manna śniegu na zupełną „nic”. I tylko skrzydeł nie daj sobie odebrać, abyś mógł z tej niewoli wrócić do Polski, jak wszystkie Białe Orłęta – wspomnieniem bezimiennych grobów i cmentarzy, nazwiskiem na liście katyńskiej, wyrokiem w Ostaszku. Może znajdziesz tam swojego ojca, a może nawet znajdziesz na krzyżu swoje nazwisko i obudzi się w tobie świadomość, że umarłeś tam po to, aby móc żyć w Polsce, w której jest wiele kostek cukru do lizania. Ta słodycz odmieni twoje życie i może wreszcie będziesz umiał się cieszyć, że „Jeszcze nie zginęła”^{***}, póki...

A kiedy wrócisz do Polski, tej wyśnionej, wymarzonej, wytęsknionej, to nikt twoich opowieści nie będzie chciał słuchać, bo tu też – chociaż nie polarna – kilkadziesiąt lat panować będzie noc głucha. Popatrzą na ciebie jak na obcego, wyśmieją twój akcent i zapytają, po coś tu przyjechał z tej Rosji? I tylko w uszach dawne dźwięki napisanego na obczyźnie mazurka każą ci chować w tobołku słowa wolne, każą ci żyć nimi na zesłaniu, aż przyjdzie kiedyś dzień i rocznica, że ludzie będą mogli twoje wiersze bez obaw głośno przeczytać i nikt nie zapyta „Czto ty takoję

Krótką historia o pamiętaniu

Wpisany przez A.K.
czwartek, 29 grudnia 2011 10:49

skazała?!*****.

Mijas Anioły na ulicach Tarnowa i nawet o tym nie wiesz; zesłane są tu przez Boga, cudem żyją dla ciebie, abyś mógł karmić swoją pamięć ich słowami.

Ale czy w tobie jest głód tych słów?

© AK 2007-10-07

* Stanisława Wiatr-Partyka, "Pociąg", w: tejże, "Piołun z kropelką rosy", wyd. Stowarzyszenie Rodzin Ofiar Katynia Polski Południowej - Koło Tarnów, Tarnów 2007, s. 22. Książkę można kupić w księgarni Weltbild w Tarnowie.

** Tamże, s. 23.

Krótką historia o pamiętaniu

Wpisany przez A.K.
czwartek, 29 grudnia 2011 10:49

*** Stanisława Wiatr-Partyka, "Gwiazdy na śniegu", op. cit., s. 38.

**** Stanisława Wiatr-Partyka, "Rozmowa z mamą", op. cit., s. 40.